

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 26, listopad 2015 23:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 2068

Rok 2015 został przez Ministerstwo Edukacji Narodowej okrzyknięty Rokiem Szkoły Zawodowców. Dzisiejsze zawodówki przeżywają transformację, stawiają na współpracę szkoły i pracodawców. Taki rozwój szkolnictwa widzi także powiat świecki. O tym, jakie zmiany są planowane w tym obszarze w powiecie Dziennikowi Warto Wiedzieć opowiada Franciszek Koszowski, przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Kujawsko-Pomorskiego, starosta świecki.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jest Pan nie tylko członkiem Zarządu Związku Powiatów Polskich, ale i przewodniczącym Konwentu Powiatów Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Proszę powiedzieć jak często starostowie spotykają się na Konwencie?

Franciszek Koszowski: Konwent zwoływany jest w miarę potrzeb. Wtedy kiedy mamy wspólne tematy. Ostatnio, poza okresem letnim zwoływaliśmy posiedzenia w zasadzie co miesiąc.

DWW: A o czym rozmawiają uczestnicy Konwentu?

FK: Jeśli chodzi o tematy, to zawsze występuję do kolegów starostów z prośbą, aby to oni je proponowali. Teraz na przykład był to temat gospodarki wodnej, ale w kontekście małej retencji. Mamy potrzebę uporządkowania spraw przeciwpowodziowych. Część naszych powiatów położona jest nad Wisłą a należące do nich drogi są stale niszczone przez powodzie. Zwiększa to znacznie koszty ich utrzymania i często nie pozwala na ukończenie prac remontowych.

Innym na dziś tematem są rodzinne domy dziecka. Każdy z nich ma liczyć do 14 dzieci i posiadać dyrektora. My wnioskujemy, aby jeden dyrektor mógł być wspólny dla więcej niż jednego domu, np. dla dwóch czy trzech. Domy są małe. Może się przecież zdarzyć, że będzie w nich nawet tylko 4 czy 5 podopiecznych. Czy w takiej sytuacji naprawdę trzeba tworzyć stanowisko dyrektora? Jeśli do tego będzie centrum usług wspólnych, gdzie będzie księgowość, to może być i dyrektor dla na przykład trzech domów dziecka. Powinniśmy mieć dowolność w decydowaniu czy dany dom musi mieć osobnego dyrektora czy nie. Narzucanie takiego wymogu jest bez sensu.

DWW: A jeśli chodzi o powiat świecki, to jaki temat wiedzie teraz prym?

FK: W naszym powiecie zrobiliśmy diagnozę zapotrzebowania na kierunki kształcenia według potrzeb pracodawców. To ciekawy dokument. Chcemy od września przyszłego roku położyć większy nacisk na kształcenie zawodowe. Nie chcemy przy tym warsztatów budować przy szkołach, tylko chcemy, aby praktyki odbywały się u pracodawców. Wspominam o tym, bo w mojej ocenie to warty naśladowania przykład dobrej praktyki. Po pierwsze dlatego, że pozwala na elastyczność kształcenia: za 2-3 lata dany kierunek może się nasycić pracownikami. A po drugie dlatego, że szkoły ze swoich budżetów nie zakupią aż tak drogiego i profesjonalnego sprzętu jak pracodawcy.

DWW: Inaczej jest też uczyć się u pracodawcy niż w szkole.

FK: Też tak uważam. Tak samo, czyli od strony praktycznej chcemy podejść do przekwalifikowania bezrobotnych. Dziś szkolenia przeprowadzane są przez firmy zewnętrzne. A takie niestety nie zawsze wywiązują się ze swoich obowiązków jak należy. Chciałbym, aby takie szkolenia odbywały się u pracodawców.

Sądzę, że to bardzo dobre rozwiązanie. Jak pracodawca przeszkoli takich pracowników, to jest szansa, że

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: czwartek, 26, listopad 2015 23:00

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 2068

może na przykład 3 z 10 zatrudni. A pozostałych może zatrudnić kto inny. Może w pobliżu znajdzie się zakład pracy o podobnym profilu i zapotrzebowaniu na kadre i widząc kto szkolił dane osoby, da im zatrudnienie. Takie szkolenia mogą poza tym być bardziej aktualne. Takie zmiany proponujemy.

DWW: Na tym chyba nie koniec propozycji powiatu?

FK: Tak. Chcemy nawiązać współpracę z gimnazjami. Taką promocję. Jeśli ktoś pójdzie na dany kierunek, będzie miał gwarancję u określonego pracodawcy. Z kolei pracodawcy oferują, że jak dana osoba podejmie u nich zatrudnienie a będzie deklarowała chęć dalszej edukacji, to mu ją zasponsorują. Pod warunkiem jednak, że potem człowiek nadal będzie pracował w tej firmie. Bo pracodawca chce mieć wykształconą kadre. Sam dyplom bez praktyki dziś nie wystarcza.

DWW: Szkoły do tej pory nie uczyły praktyki.

FK: Właśnie. A teraz to się zmienia. Ja często podaję przykłady prezesów firm. Ale takich, którzy zaczynając od zawodów przeszli całą drogę edukacji i zatrudnienia na różnych stanowiskach. U szczytu kariery są „nie do zagięcia”. I to jest prawdziwy szef. Taka osoba może stanąć na każdym stanowisku pracy i pokazać, jak należycie wykonywać obowiązki. Wtedy jest autorytetem, który nie znalazł się na stanowisku z przypadku. Chcemy takie praktyki małymi krokami wprowadzać. Mamy na to akceptację rady powiatu, jesteśmy po rozmowach ze szkołami.

DWW: Bardzo dziękuję za rozmowę.

FK: Dziękuję.